Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 5500 Mk
Z odnoszeniem do domu 6500 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 7000 Mk.
Zagranicą 14000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 250 Mk.

CENA 250 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1000., w tekście m. 750
Nekrologi 1000 mk. zwyczajne 500 m
Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 9.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po po

№ 52 (7388). Wtorek, dnia 6 Marca 1923 r Rok XXXI

Projekt naprawy finansów.

Expose min. skarbu p. Grabskiego.

WARSZAWA, Na sobotnim posiedzeniu Sejmu po przyjęciu kilku drobnych ustaw zabrał głos minister skarbu Grabski: przedstawiając Sejmowi program polityki finansowej i skarbowej rządu.

„O niedomaganiach naszego życia gospodarczego wiele już mówiono. Ja jednak wskażę na jedno, a mianowicie na zanik oszczędności, która u jednostki odpowiada temu, co u państwa nazywa się zwiększeniem dochodów, a zmniejszeniem wydatków.

Społeczeństwo nie może samo z siebie wyłonić soków odżywczych, wyrażających się w znakach pieniężnych. Słyszymy, jednak, że oszczędności nie znikły, lecz przybrały inną formę, formę zła dla interesu całości, formę gromadzenia przedmiotów nie potrzebnych na dziś, lecz potrzebnych na później. Wskutek tego wytwarza się zapotrzebowanie sztuczne na towary, które wywołuje obok spadku wartości marki jeszcze czynnik drugi, — drożyznę, wynikającą z tego, że obywatele chronią się przed dewaluacją marki za pomocą skupowania towarów.

Więc chcąc ratować skarb, nie dość jest równowaga wydatków i dochodów, trzeba także dać możność oszczędności.

Jeżeli nasz program ma być obliczony na parę lat, to pierwszym warunkiem jest znaleść do wszelkich obliczeń inny miernik, aniżeli ten, jakim jest nasza dzisiejsza marka.

Instynkzownie zwraca się każdy do złota, lecz złoto w naszem społeczeństwie, jako przedmiot, który się kupuje i sprzedaje, równoważy się prawie z pojęciem spekulacji, a więc słusznem jest stanąć na grnncie innego złota, tego naprzykład, które się wyraża w wartości pewnych towarów, tak ułożonej, ażeby można porównać tę ilość danych towarów w danym miesiącu z tą samą ilością w poprzednim miesiącu.

Ma gruncie takiego miernika stanęła narada b. ministrów, a teraz ta uchwała wychodzi z komisji, a jednak wytwarza się atmosferę niepokoju, czy w wogóle należy miernik wprowadzać. Chciałbym wytłumaczyć, że miernik złotego, który jest wyraźnym wkaźnikiem cen hurtowych, jest dla nas najkorzystniejszym. Możnaby brać inny miernik, np. cenę żyta, ale jeżeli obserwujemy wahanie się cen żyta i kursu franka szwajcarskiego na giełbzie, to dojdziemy do przekonania, że oba te czynniki są nader nerwowe. 19 towarów wziętych za podstawę do określania wskaźnika towarowego, niewątpliwie dają jaśniejszą linję, niż jakikolwiek pojedykczy miernik wzięty oddzielnie.

Niektórzy boją się powiększenia drożyzny. Takby było, gdybyśmy do miernika dociągali wszystko powyżej skali wzrostu cen towarów, ale gdy miernik ma być oparty na wroście, który już nastąpił, a podatek wymierzać się będzie nie na podstawie tych cen, które są przewidziane, lecz tych które już nastąpiły, to skądże obawa? Przecież to co skarb otrzyma, będzie zaledwie wyrównaniem dla skarbu tego, co handel sobie wyrównał miesiąc temu.

Ostatni zarzut powiada, że wprowadzenie takiego wskaźnika byłoby brakiem zaufania do marki. To rozumowanie przypomina mi te czasy kiedy protestowano przeciwko zasadzie ubezpieczeń od ognia. w obawie, że przez to osłabi się czujność ludności przed pożarami. A jednak asekurację wprowadzono i ludność nadal stara się o środki, zapobiegające pożarom. Tak samo wprowadzenie wskaźnika złotego nie będzie wcale narażeniem wartośai marki. Ona ma małą wartość dlatego, że się jej zadużo drukuje, a więc gdy system, mający na celu zatamowrnie tego druku. pryjdzie do skutku, to samą markę się ratuje.

Mówca przechodzi do właściwego zagadnienia skarbu, a mianowicie, co zrobić, ażeby dla skarbu wytworzyć niezbędne środki dochodowe i ażeby ograniczyć te wydatki, na które nas nie stać.

Kamieniem węgielnym reformy, na co wzkazała konferencja b. ministrów skarbu jest wyodrębnienie z administracji państwowej wszystkich przedsiębiorstw, które służą celom gospodarczym.

Reforma tych stosunków jest konieczna obok oszczędności i podniesienia podatków. Retorma głęboka ale bez krancowości. Nie dlatego stan tych przedsiębiorstw jest zły, że są państwowe, lecz dlatego, że prowadzone są w sposób nieodpowiedni, bez tej przedsiębiorczości, jaka ożywia przedsiębiorstwa prywatne. Dlatego w ustawie o senacji pomieszczony jest dział poświęcony temu, aby wszystkie przedsiębiorstwa państwowe przekształcić na jednolite gospodarstwo odrębne i odpowiedzialne za wyniki swego gospodarstwa.

Z tych przedsiębiorstw najważniejszą jest kolej, która pochłania większość sum inwestycyjnych. Kolej obiecuje, że pokryje i raty amortyzacji tych inwestycji i procenty od tych inwestycji i w drugim półroczu da uzyskać dochód 7.500.000 w r. 24 — 24 milionów, a w r. 25 — 51 miljonów złotych polskich. Wprawdzie dochód z kolei we wszystkich zaborach przed wojną wynosił172 miljony złotych

ale wobec zniszcznia ich do sumy tej nie dojdziemy prędko, ale dojdziemy wogóle i rezygnować nam nie wolno ani wątpić, czy damy sobie radę

W jakiej mierze jest rzeczą wykonalną zmniejszenie liczby urzędników a nie powiększenie ich wynagrodzenia? Czy można powiedzieć, że wynagrodzenie ich jest większe niż należałoby, czy odwrotnie? Jeżeli jest zbyt małe, to oszczędności na liczbę urzędników nie mozna zostawić na dobro skarbu, lecz użyć dla załatwienia zobowiązań związanych z bytem urzędników. Wówczas tylko można wymagać lepszej pracy od mniejszej ilości urzędników, gdy ich się stosownie wynagrodzi. Kto chce od ministra skarbu, aby przez oszczędnośći na urzędnikach uzyskał równowagę budźetową, żąda nie możliwej rzeczy.

W ustawie o naprawie skarbu nikt nie znajdzie szczegółów, tylko wskazania, że rząd został upoważniony nawet do zmian ustawodawczych, niezbędnych dla uproszenia aparatu administracyjnego co w rezultacie da oszczędności.

Dochody są dziedziną, w której istnieje naj. większa niewspółmiernść między stanem dzisiejszym a przedwojennym. W r. 22 dochody nasze wyrażały się w cyfrze 434 miljonów złotych polskich. Przed wojną 1283 miljonów bez dochodów kolejowych brutto. Gdyby dochód pierwszego półrocza 23 r. uznać za miarodajny dla całego roku, otrzymalibyśmy cyfrę 597 miljonów to jest więcej niż w r. ub., lecz mniej niż Polska płaciła państwom zaborczym.

Przedstawiony plan przewiduje podniesienie dochodów na r. 25 do sumy 1417 miljonów nie licząc podatku majątkowego, z tym podatkiem zaś do sumy 1.657 miljonów, wówczas gdy zaborcom płacilimmy 1.283 miljony.

Wielu z przekonaniem twierdzić będzie, że jest to suma zbyt wielka. Odważam się jednak wymagać od społeczeństwa niezbędnych świadczeń w tym względzie projektujemy 985 miljonów podatków majątkowego. Ale czy społeczeństwa nie stać na wysokość podatków dwa razy większą niż w r. 1922. Czy danina doprowadziłaby kogokolwiek do ruiny? (Mówca omawia poszczególne rodzaje podatków i cła).

Dochody z ceł wynosiły przed wojną 146 miljonow w 22 r. 37 miljonów. Tu jest największa niewspółmierność.

W zakończeniu p. minister skarbu wygłosił przeświadczenie, iż cała nasza egzystencja zależz w wielkiej mierze od tego, czy gotowi jesteśmy oddać w ofiarze Ojczyźnie nasze życio, czy majątki? (brawa).

TELEGRAMY.

Robotnicy żądają wprowadzenia złotego.

ŁODZ (A.W.) 5 W dniu 2 b.m. odbyło się tu zebranie delegatów związku zawodowego „Praca", na którem uchwalono między innemi żądać wprowadzenie złotego polskiego jako podstawy regulowania płac robotniczych, a to w ten sposób, aby płace obecne przeliczane były na złote polskie według kursu franka szwajcarskiego, następnie zaś aby ustalano co dwa tygodnie wzrost kursu według giełdy pieniężnej. różnica (do 5 proc. nie byłaby brana w rachubę. System ten miałby obowiązywać we wszystkich przedsiębiorstwach Rzeczypospolitej.

Węgiel będzie jeszcze droższy.

SOSNOWIEC (A.W.) 5, Dnia 2 b.m. zakończyły się w Dąbrowie Górniczej układy między radą zjazdu przemysłowców górniczych a związkami zawodowymi. Przyznano robotnikom 126 — 140 proc. podwyżki. Umowa została zawarta na przeciąg jednego miesiąca.

Monarchiści wszystkich krajów łączą się.

WIEDEN (A.W.) 5 „Abend" donosi, że Ludendorf podczas ostatniej swojej bytności w Wiedniu pertraktował z bawiącym tam przedstawicielem monarchistów wszystkich państw środkowo - europejskich, a między innymi także z byłym arcyksięciem austrjackim Wilhelmem Habsburskim, który wciąż - jeszcze uchodzi za kandydata na tron austrjacki. Konferencje te miały na celu utworzenie jednolitego frontu monarchistów środkowo - europejskich. Ludendorf nosił się także z zamiarem osiedlenia się na stałe w Wiedniu, lecz monarchiści austrjaccy odradzili mu to.

Emigracja do Francji.

KATOWICE (A.W.) 5 W Mysłowicach założył w ostatnich czasach Centralny Komitet kopalń francuskich filję dla rekrutacji polskiego robotnika do Francji. Znajduje się tam również stacja zborna. Celem przyśpieszenia i uprawnienia akcji, wojewódzki Wydział Pracy i Opieki Społecznej objął nadzór nad emigracją do Francji.

Wydział wydelegował do rzeczonej misji francuskiej swego przedstawiciela. Obowiązkiem delegata polskiego jest składać raporty wydziałowi, który z kolei przesyła sprawozdanie Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. Każdy petent pochodzący z województwa winien wystarać się o rekomendacje komunalnego urzędu pośrednictwa pracy i o poswiadczenie, że na miejscu zajęcia otrzymać nie może, oraz że urząd pośrednictwa niema nic przeciwko jego wyjazdowi. W braku takiego poświadczenia można również przedłożyć świadectwo delegata polskiego przy misji francuskiej. Bez zadośćuczynienia temu warunkowi, podań się nie uwzględnia. Obecnie reflektuje się przedewszystkiem na wykwalifikowanych górników, w dalszym zaś rzędzie także na rzemieślników budowlanych i robotników rolnych. a następnie także na fachowców, kotlarzy i monterów. Transporty robotników do Francji odchodzą z Mysłowic co tydzień. Warunki pracy są następujące:: praca trwa 8 godzin dziennie, a płaca równa się zarobkom górników francuskich tej samej kategorji, zatrudnionych w tejże kopalni, to jest 15 — 25 franków francuskich dziennie, a na akord i więcej. Górnicy Polacy korzystają na równi z Francuzami z kas chorych, ubezpieczeń od wypadków i choroby, oraz z kasy emerytalnej. Mieszkań dostarcza kopalnia. Utrzymanie w kooperatywach kosztuje od 5 — 7 franków dziennie. Na dzieci otrzymują górnicy specjalne dodatki.

W Kłajpedzie.

KŁAJPEDA (A.W.) 5 Z dniem 8 b.m. ma być zniesiona granica celna (między Kłajpedą a Litwą. Urzędnicy celni z granicy litewskiej mają być przesunięci na granicę niemiecką. Niemieckim urzędnikom celnym wypowiedziano posady.

KŁAJPEDA (A.W.) 5 Z dniem 1-go marca weszło w życie rozporządzenie na którego podstawie poczta niemiecka na obszarze Kłajpedy przestała istnieć Zarząd poczty przeszedł pod kierownictwo litewskie Równocześnie wymówiono miejsca niemieckim urzędnikom pocztowym.

Proces denuncjatorki.

LWOW (A.W.) 5 W 12-ym dniu rozprawy sądowej przeciwko F. Dittner naskutek oszczerstw rzucanych przez nią przed kratkami sądowemi na wybitne osobistości — sąd skazał oskarżoną na 10.000 mk. grzywny za nieprzyzwoite zachowanie się wobec sądu i obrażanie świadków. W czasie przesłuchiwania dyrektora banku Chodorowskiego, który składał zeznania bardzo obciążające oskarżoną — trybunał wydalił Dittnerową z sali na kilka godzin. Wyrok spodziewany jest w końcu przyszłego tygodnia.

Przyjazd Mac-Conella.

GDANSK. (A.W.) 5 W poniedziałek przyjeżdża do Gdańska nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów, p. Mac - Conell, poczem w środę udaje się wraz z generalnym Komisarzem p. Plucińskim do Warszawy.

To, czego Prawica sejmowa nie chce przyznać skarbowi polskiemu.

GDANSK 3 Parlament niemiecki przyjął wczoraj wszystkiemi głosami przeciwko głosom komunistów w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o emisji złotych bonów na 50 miljonów dolarów. Emisja bonów ma posłużyć do stabilizacji marki niemieckiej.

Ochotnicy, a ćwiczenia wojskowe.

WARSZAWA, 5 W sprawie obecnego powołania na ćwiczenia zastosowana będzie uchwała rady obrony państwa, opublikowana w „Monitorze Polskim" w nr. 148 z dnia 5 lipca 1920 roku, na mocy której od ćwiczeń są zwolnieni ochotnicy z 1920 roku.

Natomiast żadne ulgi i zwolnienia nie będą obowiązywały w stosunku do ochotników z 1918 i 1919 r.

Polityka Witosa.

WARSZAWA. 5 W kołach sejmowych w dalszym ciągu komentowane są kroki, które czynił pos. Witos celem stworzenia centro - prawu. Jak to już donosiliśmy, pos. Witos nietyle poniósł porażkę w swych kombinacjach i poczynaniach zakulisowych, ile sam przeraził się, że ogrom obowiązków obecnego rządu spadłby na niego i czemprędzej zaczął wycofywać się z całej imprezy. Nie należy sądzić by pos. Witos w ten sposób całkowicie zaniechał myśli tworzenia większości parlamentarnej, jedynie tylko realizację planu na dalszą odsunął metę.

Wobec tego przypuszczać można, że ani w najbliższych tygodniach ani nawet w miesiącach Sejm nie zechce doprowadzić do kryzysu gabinetowego. Wreszcie dzisiejsze przemówienie ministra skarbu - przyczyni się znacznie do wzmocnienia stanowiska - rządu

Z Górnego Śląska.

Rezultaty Polskiej Wystawy Przemysłowej.— Napaści niemieckie.— Trzezwa ocena miejscowego społeczeństwa.

Polska Wystawa Przemysłowa, która miała miejsce w Katowicach w pierwszej połowie lutego r.b., przypadła na tak wyjątkowy okres w życiu gospodarczem Górnego Sląska, że narazie bardzo trudną była ocena rezultatów tego pierwszego pokazu na Sląsku wyrobów przemysłu polskiego.

Marka polska w okresie dwutygodniowym akurat przed samą Wystawą „podrożała" w stosunku do marki niemieckiej prawie trzykrotnie, a temsamem każdy wyrób polski, kalkulowany w „wysokiej" walucie polskiej, musiał się wydawać na Sląsku trzy razy droższym. Stąd też, oczywiście, powstała dla firm polskich, biorących udział w Wystawie Katowickiej, zupełna zrazu niemożność znalezienia zbytu dla swoich wyrobów na rynku śląskim, obliczającym wciąż każdą rzecz w tanich markach niemieckich.

W ślad za spadkiem marki niemieckiej, przyszła, jako objaw nieunikniony, fala wzrostu drożyzny. W dwa tygodnie ceny na Sląsku Górnym skoczyły o 100—150 procent, tak że pod koniec Wystawy różnice kalkulacji cokolwiek się zrównały, i zjawiła się możność nawiązywania tranzakcji handlowych.

Na tem tle specyficznem wahań kursów i cen trudno było oczekiwać od Wystawy jakichkolwiek poważniejszych rezultatów doraźnych w sensie większych zamówień ze strony G. Sląska na polskie wyroby. Coprawda suma obstalunków przyjętych na Wystawie - przez poszczególnych wystawców, dosięga cyfry pokaźnej kilkunastu miljardów marek polskich, jest to jednak zaledwie cząstka znikoma tego obrotu handlowego, który winien mieć miejsce pomiędzy Górnym Sląskiem, a pozostałemi dzielnicami Polski. Nie na tem też polegają rzeczywiste korzyści Wystawy dla ludności śląskiej i przemysłu polskiego. Chodziło - przedewszystkiem o zapoznanie G. Sląska z jakością wyrobów polskich, co też pomimo chwilowej niedogodnej konjunktury handlowej zostało osiągniętem. Kupiectwo miejscowe, wciąż jeszcze nie wierzące w możność otrzymania z Polski solidnych artykułów - przemysłowych, i na Wystawie Katowickiej z niedowierzaniem oglądało wzory tego, co przemysł polski wytwarza. Wrażenie dodatnie, które pod każdym - względem uważnie zwiedzający Wystawę osiągnął, jest pierwszym i najważniejszym plusem Wystawy.

Kontakt handlowy, nawiązany dzięki Wystawie przez przemysł polski z rynkiem śląskim, posiada swój walor realny, choćby nawet liczba ubitych ostatecznie interesów była nieznaczna. Kupiec śląski nawet i przy dogodnych warunkach kupna wolałby napewno narazie tylko gruntownie zapoznać się ze źródłami zakupów w Polsce, z cenami z jakością wyrobów, a dopiero potem możnaby liczyć na obstalunki od niego. To też na Wystawie Sląskiej najczęstszym był typ interesanta, notującego skrzętnie w notesie adresy i ceny, czyli interesanta, pozornie tylko odchodzącego „z niczem".

W tem właśnie był drugi niemniej dodatni rezultat Wystawy w Katowicach.

Trzecim wreszcie plusem, Wystawy było to, że w ten sposób całe społeczeństwo śląskie, w które Niemcy przez długie lata niewoli, a następnie podczas walk - plebiscytowych wmawiali systematycznie, że co polskie to złe — na Wystawie Katowickiej zapoznało się poraz pierwszy w sposób poglądowy z wytworami polskiego przemysłu i przekonało się, że przemysł ten, ustępując przemysłom wielkich państw Zachodniej Europy, ma już przecież poza sobą poważny dorobek pracy.

Tak zrozumiana Wystawa Przemysłowa na Górnym Sląsku musiała wywrzeć swój dodatni wpływ na dalsze ukształtowanie stosunków gospodarczych tej - części kraju, choć, być może, plusy realne Wystawy będą realizowane w znacznej mierze później.

* * *

Ze szczególnem zainteresowaniem czynniki, biorące udział w Wystawie Sląskiej, śledziły opinję o Wystawie tych Niemców i tej pracy niemieckiej, którzy zawsze uczyli swoje społeczeństwo nienawiści do Polski. I tym razem hakata niemiecka została wierna sobie. Na Sląsku „Oberschlesischer Kurjer", w Berlinie „Berliner Tageblatt", a z niemi szereg innych pism i pisemek niemieckich podkreślały skwapliwie zauważone braki Wystawy Polskiej, podnosząc w formie zarzutów, czynionych Wystawie i przemysłowi polskiemu wogóle rzeczy przypadkowe, jak np. przypadkowe, wywołane spadkiem marki niemieckiej niezrównoważenie cen wystawianych na Wystawie artykułów z rynkiem śląskim. Swiadomie notowano tu nic nie mówiący fakt, chcąc w ten sposób najniesłuszniej wykazać że wyroby polskie, przypadkowo niekałkulujące się w okresie spadku marki niemieckiej, ustępują wyrobom niemieckim. Czując jednak, że ten zarzut nie wytrzymuje krytyki, szukano też innych przyczepek. Jedno z pism, naprzykład, czytając na Wystawie szyldy firm, biorących w niej udział i znajdując takie nazwiska, jak Scheibler, John, Borman-Schwede, Spiess, Saenger, Fitzner i Gamper itp., wysnuło stąd wnioski, historycznie może słuszne, dla rzeczowej jednak oceny obecnych stosunków gospodarczych w Polsce bez znaczenia — o tem. że ongiś - Niemcy byli twórcami licznych fabryk w Polsce. W interpelacji niemieckiej brzmiało to jednak inaczej: mówiło się, że Wystawa wykazała tryumf Niemczyzny w przemyśle polskim.

Były wreszcie takie pisma niemieckie, które zamiast sprawozdania z Wystawy podały tylko stek wymyślań i insynuacji.

Naogół społeczeństwo śląskie oceniło Wystawę właściwie. Braki i pozorne niepowodzenia znalazły wyrozumienie — plusy — uznania.

Niemcy górnośląscy, którzy od początku oficjalnie popierali Wystawę, faktycznie, podczas, gdy Wystawa była czynną, jakgdyby od niej stronili. Odruch ten, usprawiedliwiony do pewnego stopnia względami natury psychologicznej, nie zawierał w sobie zresztą żadnej jawnej demonstracji i był raczej oddźwiękiem pewnych, zamierających już dzięki Bogu na Śląsku niemieckich uprzedzeń szowinistycznych, niż czemś zorganizowanem.

Umiarkowane górnośląskie pisma niemieckie, jak „Kattowitzer Zeitung" lub „Volkswille" podawały objektywne i przychylne opisy Wystawy, zaś jeden z wybitnych przedstawicieli wielkiego przemysłu śląskiego — Niemiec, dał Wystawie ocenę, która, będąc wyrazem opinji o Wystawie większości społeczeństwa śląskiego, jednakowo polskiego, jak i niemieckiego, jest szczególnie trafną.

Przemysłowiec śląski mianowicie wyraził przekonanie, że każdy, kto „chciał prawidłowo zrozumieć cel Wystawy", mógł przez nią powziąć dostateczny sąd o bogactwie gospodarczem Polski i o jej wyrobieniu przemysłowem. Dr. G.

List warszawski.

„Nowa Reforma" pisze::

Jak stoi rząd? Oto pytanie, którem się ludzie witają na ulicach Warszawy. Zależnie od sympatji, pragnień i barwy partyjnej, brzmi odpowiedź na to pytanie. Nie warto jednak zaprzątać sobie głowy temi odpowiedziami. Są bowiem przeważnie mało inteligentne.

W rzeczywistości bowiem należałoby pytać nie o to, jak stoi rząd, lecz o to, jak i na czem siedzi Sejm? Otóż Sejm ten, niezdolny do wytworzenia większości i opartego na niej rządu, z tychsamych powodów nie może także jednym jakimś celowym, ze świadomości celów i skutków płynącym aktem obalić rządu. To też zdaniem wszystkich bezstronnych, chłodnych a poinformowanych, gabinet Sikorskiego może trzymać się dotąd, dopóki sam nerwów w tym odmęcie politycznym, jakim jest współczesna Warszawa, nie straci.

Momentem utrwalania się rządu jen. Sikorskiego jest powszechne, nawet szerokie koła prawicy w gruncie rzeczy opanowujące, uczucie, że po ustąpieniu tego rządu powstanie luka, może najgroźniejsza ze wszystkich, jakie wytwarzały się dotąd w ciągłości naszej władzy państwowej.

Wprawdzie fantazja reakcyjnych opozycjonistów, podniecających się własnym swoim krzykiem, maluje na ten wypadek różne, wręcz obłąkane obrazy, niemniej jednak nawet najbardziej zaślepiony „Chjenista" zastanowi się dwa razy, zanim zdecyduje się na jakiś krok stanowczy.

Jeżeli więc w kołach prawicy bardziej histeryczne jej elementy bają na różnych tajnych konwentyklach o polityce katastrof, posuwając się w tym kierunku do całkowitej już aberacji, to jednak w rzeczywistości dla prawicy redukuje się obecnie problem do tego, czy uda się jej przyciągnąć na swoją stronę Witosa, czy się nie uda. Tu leży centrum zagadnienia.

Jest atoli publiczną tajemnicą, że era wszechmocy Witosa w jego klubie przeszła ostatecznie do historji. Klub jest rozbity na cztery wyraźne grupy: na ściślą grupę Witosa, na grupę Dąbskiego, Bryła i na tworzącą się grupę Piastowców z Królestwa. Czemkolwiek różnią się między sobą trzy ostatnie grupy, jednoczą się one w zgodnej woli niepozwalania dotychczasowemu wodzowi na samowładne determinowanie decyzji politycznych klubu. Jeżeli więc w postępowaniu samego Witosa nie brak. nawet objawów, pozwalających wnosić, że pójście z prawicą nie byłoby mu nieprzyjemne, to natomiast inne grupy w klubie, w tym wypadku pod wodzą Dąbskiego, przeciwstawiają się z wielką stanowczością i energją wszelkim tendencjom prawicowym w klubie. Energja, która w tym względzie rozwijają grupy, występujące przeciw dążeniom Witosa, jest tak silną, że w danym razie raczej rozbiłby się klub, niżby go Witos potrafił doprowadzić na podwórko prawicy. — Ponieważ zaś Witos wie o tem równie dobrze jak o tem, że w razie rozbicia klubu rola jego byłaby skończona, przeto lawiruje, waha się i — jak gdyby opukuje ściany, szukając miejsca, gdzie słabsza jak dotąd, pukania te nie dały jednak rezultatu.

Także i działalność d-ra W. Grabskiego, jako ministra skarbu, może być uważana poniekąd za czynnik stabilizacji rządu. Wobec gwałtownych ataków przeciw Grabskiemu z różnych stron prowadzonych, brzmi to wprawdzie jako paradoks, nie mniej odpowiada rzeczywistości.

Walkę przeciw Grabskiemu o tak zw. „miernik złoty", w rzeczywistości zaś o pewne restyngowanie kredytów i przystosowanie ich do celów politycznych rządu podjęły banki i część wielkiego przemysłu. Mimo wielkiego hałasu, z jakim walkę rozpoczęto, już obecnie można przewidzieć, że dr. Grabski wytrzyma ją zwycięsko. Dowodem tego jest chociażby fakt,, że banki nie utrzymały się w solidarnej opozycji przeciw złotemu, lecz, że niektóre już teraz otworzyły rachunki na złote polskie, stawiając przez to inne w trudnem i na dłuższą metę niemożliwem położeniu.

Ale sprawa „miernika" i „złotego polskiego", mimo wszczętego dokoła niej krzyku i szumu, nie jest jednak główną w zagadnieniu roli i stanowiska Grabskiego. Punkt ciężkości stanowi raczej sprawa podatkowa.

Opinja publiczna w całem państwie jest zgodna w tem, że wreszcie potrzeba przeprowadzić szereg ustaw podatkowych takich, aby zapewniły skarbowi państwa dopływ, w części przynajmniej odpowiadający odpływowi. Ponieważ jednak ustanowić się mające ciężary podatkowe muszą być bardzo wielkie, aby odpowiadały określonej wyżej konieczności, przeto żadne ze stronnictw sejmowych, opierających się na warstwach zamożnych, nie kwapi się do ponoszenia odpowiedzialności za te ciężary. I te właśnie stronnictwa, skrajnej prawicy nie wyjmując, nie patrzą niechętnie na ministra Grabskiego, który jako minister nieparlamentarny zdejmuje z nich przykry obowiązek nakładania ciężkich, więc niepopularnych podatków. — Gotowe są więc dać spokój Grabskiemu w czasie, w którym będzie on w Sejmie zastępował projekty ustaw podatkowych.

Ponieważ zaś potrwa to co najmniej, miesiąc, potem rozpoczną się znowu ferje świąteczne, przeto na dwa najbliższe miesiące przesilenia gabinetowego, całego czy częściowego oczekiwania niema powodu.

Nie znaczy to oczywiście, że w tym czasie zapanuje na naszym theatrum politycznem, szczególniej zaś poza jego kulisami cisza i spokój bezczynności. Przeciwnie, aktorzy będą tem usilniej w tym czasie repetowali swoje role, przymierzali kostjumy i wypróbowywali najbardziej efektowne peruki i charakteryzacje, ale to wszystko skutku bezpośredniego na tok spraw w państwie wywierać zapewne nie będzie.

Hamująco oddziała w tym względzie także i sytuacja zagraniczna, ciągle jeszcze ciemna i najeżona niebezpiecznemi zagadkami. Rząd śledzi bacznie rozwój tej sytuacji i orjentuje się w nim szybko i trafnie, podejmując kroki dla wykorzystania tkwiących w tej sytuacji możliwości korzystnych — o czem w drugim liście — ale akcja t wymaga czasu do przeprowadzenia. Kierujące czynniki stronnictw sejmowych znają ją. A przy całym wobec nich sceptycyzmie wolno jednak przypuszczać, że nie zechcą te akcji udaremniać przez podkopywanie rządu.

Niezmącony wreszcie spokój premjera jen. Sikorskiego, który od tej gry międzypartyjnej trzyma się zdaleka, ignorując jej zmienne fazy, jest również poważnym czynnikiem stabilizowania się rządu. Władza bowiem w Polsce jest jak kapryśna kobieta: im mniej się o jej względy troszczy, tem łatwiej się je zdobywa.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi synowi naszemu ś. p.

Henrykowi Haukemu,

w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Gronu Nauczycieli Gimnazjum Miejskiego, Kolegom Zmarłego, przedewszystkiem tym, którzy ponieśli zwłoki na swych barkach, Harcerzom i Harcerkom Urzędnikom Starostwa i Sejmiku Powiatowego i wszystkim znajomym, składamy z serca płynące „Bóg zapłać"

w żalu pogrążeni **Rodzice.**

KRONIKA.

— MILJONOWKA.

Nr. 2,752,214. Numer powyższy wyciągnięto z koła w sobotniem losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej.

Numer ten sprzedany był warszawskiemu Tow. ubezpieczeń „Przyszłość"

— RADA MINISTRÓW na posiedzeniu z dnia 2-go b.m. uchwaliła ostateczny tekst projektu ustawy o naprawie skarbu Rzeczypospolitej, który w najbliższych dniach złożony będzie do laski marszałkowskiej w Sejmie, oraz plan finansowy na lata 1923, 1924 i 1925. W planie tym rozbieżności istniejące między poszczególnymi resortami a ministrem skarbu, zostały na posiedzeniu wyrównane.

Wobec powołania na ćwiczenia wojskowe rezerwistów, rada ministrów poleciła ministrowi spraw wewnętrznych, aby w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i spraw wojskowych opracował projekt ustawy o zaopatrzeniu rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe na tych zasadach, że ciężary ponosić będą pracodawcy i gminy. Przyjęcie z powrotem na opuszczone z powodu powołania stanowiska pracy będzie ustawowo zabezpieczone. W duchu powyższej ustawy polecono niezwłocznie opracowanie rozporządzeń wykonawczych, tak, aby tak ważna sprawa nie uległa jakiemukolwiek opóźnieniu.

Resztę posiedzenia poświęcono obradom nad sprawą drożyzny. Upoważniono p. ministra spraw wewnętrznych do wydania rozporządzenia o ujawnieniu zapasów artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, a ministra sprawiedliwości do wniesienia przyjętego przez radę ministrów projektu ustawy, rozszerzającej działanie sądów doraźnych na przekroczenie przemytnictwa oraz magazynowania i zmowy, celem ukrywania i podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby.

— Z TOW. MUZYCZNEGO.

W dniu 7 b.m. o godz. 7 (wiecz. w Sali Tow. Muzycznego odbędzie się popis uczniów i uczenic Szkoły Muzycznej na który wszystkich, komu na sercu leży kult muzyki zaprasza Zarząd.

Bilety są do nabycia w Kancelarji Szkoły lub przy wejściu na salę od godz. 6-ej w dzień popisu.

— ZARZĄD T-WA ODBUDOWY MIASTA KALISZA prosi o przybycie wszystkich członków na zebranie sprawozdawcze o uzyskanych kredytach na odbudowę i rozbudowę miasta.

Zebranie odbędzie się w lokalu Magistratu 2 piętro pokój Nr. 9 w środę dnia 7 marca b.r. o godz. 8-ej wieczorem.

— ZGON.

W dniu 3 marca zmarła Iruchna - Marja Żmudzińska, uczennica kl. 5 gimnazjum Sióstr Nazaretanek, przeżywszy lat 16.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dn. 5 marca r.b.

— KALISZ NAJDROŻSZE MIASTO W POLSCE.

Nieraz już notowaliśmy w Gazecie, że ceny na produkty pierwszej potrzeby w Kaliszu są wyższe niż w innych miastach. Obecnie podajemy ceny nadesłane nam z Łowicza, które najzupełniej potwierdzają te nasze wywody. W Łowiczu bochenek dwukilowy chleba białego kosztuje 3.400 mk. (w Kaliszu — 4400) kilo mięsa bez kości — 6000 mk. (7.500), z kośćmi — 4500, mendel jaj — 4.500 mk. (6,000 mk), masło kwarta 13.000 mk (22.000). Cóż na to powiedzą panowie producenci rolni, którzy z każdym dniem podnoszą ceny. A przecież Łowicz jest blisko Warszawy i Łodzi, a zatem na brak zbytu uskarżać się nie może. Jedynem wytłomaczeniem tej dla Kalisza tragicznej zagadki jest wywóz potajemny produktów żywnościowych i zboża do Niemiec przez Gdańsk i Górny Śląsk.

— UDZIAŁ WOJSKOWYCH W ZJEZDZIE DOWBORCZYKÓW.

Wobec licznych zapytań w sprawie udziału w Zjeździe Dowborczyków wojskowych czynnej służby, komitet organizacyjny Zjazdu podaje do wiadomości, iż w myśl rozkazu Pana Ministra Spr. Wojskowych 11865/22 G. M. I. z dn. 13 7. r z) wojskowi czynnej służby mogą brać udział w Zjazdach w charakterze gości a odnośne dowództwa mogą wydawać krótkoterminowe urlopy na Zjazdy o ile warunki służbowe na to pozwalają. Zaznacza się iż kwaterunek przybyłych będzie zapewniony.

— FERJE WIELKANOCNE.

W r.b. ferje wielkanocne w szkołach mają trwać 13 dni, czyli od dn. 28 b.m. do 9 kwietnia. W klasie 8-ej, gdzie zdawać będą na maturę, ferje będą skrócone

— KONIEC „RZECZYPOSPOLITEJ". „Dzien. Gdański" donosi:

„Znany dziennik „Rzeczpospolita", redagowany przez p. Strońskiego, jest na sprzedaż. Powód stanowią trudności finansowe, od dłuższego czasu dające się w piśmie we znaki. Jak słychać, cena sprzedaży ma wynosić 1½ miljarda, co uważa się za bardzo wygórowane. Wobec braku chętnych nabywców powstała koncepcja sfuzjonowania „Rzeczypospolitej" z „Gazetą Warszawską".

Powyższa wiadomość spotka się może z zaprzeczeniem stron interesowanych, jest jednak zupełnie pewna.

— ZWINIĘCIE REFERATÓW ROLNYCH.

Z dniem 31 stycznia r.b. zostały zwinięte referaty rolne przy Starostwach.

Wszelkie sprawy majątków państwowych, załatwiane dotychczas w Starostwie, przejął p. Witold Pilaski, nowomianowany na stanowisko kontrolera majątków państwowych Okr. I.

Okręg I obejmuje powiaty: Kalisz, Koło, Konin, Turek i Słupca; biuro mieści się w Kole przy ul. Ogólnej Nr. 44, dokąd zainteresowani w sprawach majątków państwowych winni się zwracać bezpośrednio we wtorki i piątki każdego tygodnia.

— 200 MILJARDÓW MK. NA KREDYTY BUDOWLANE. W min. robót publicznych odbyła się konferencja w sprawie kredytów na prywatną akcję budowlaną. Dążąc do ożywienia ruchu budowlanego ministerstwo skarbu zamierza ułatwić przedsiębiorcom budowlanym korzystanie z kredytów w P. K. K. P., których ogólna cyfra wynosić będzie około 200 miljardów z górą. Kredyty te mają być narazie udzielane w formie zaliczek, zwracanych w chwili otrzymania przez przedsiębiorców obligacji budowlanych. Obligacje te w najkrótszym czasie wypuści jeden z banków państwowych, który też podejmie się realizacji na rynku pieniężnym obligacji wydanych. Obligacje mają być wydane w złotych, suma obligacji, które będą wypuszczone w r.b. wynosić ma około 25 miljardów złotych. Zaliczki dla przedsiębiorców budowlanych wydawane będą również w złotych. Przeznaczając tak znaczne fundusze na akcję budowlaną rząd ma nadzieję, iż rozwój ruchu budowlanego da impuls do ożywienia całego szeregu gałęzi przemysłu z ruchem budowlanym związanych. W najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie konferencja w min. robót publicznych, celem ostatecznego ustalenia planu akcji budowlanej.